



Młodzieżowa

Agencja

Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

665

04-028 Warszawa. Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ŻYCIE WARSZAWY

ul. Marszałkowska 3/5/7
00-624 Warszawa

Nr 81 z dn. 24-03-92

Rywale w trzech wersjach

Trzyczęściowy spektakl baletowo-operowy pt. „Mozart i Salieri”, wystawiony na scenie kameralnej TW, wieńczy obchody Roku Mozarta w Teatrze Wielkim w Warszawie. Powiedzmy — wieńczy symbolicznie. Wszak w Roku Mozarta, poza odkurzeniem po latach „Wesela Figara”, nie uczyniono więcej dla uczczenia geniusza z Salzburga. W trzy miesiące po zakończeniu świątobliwych obchodów mozartowskich taki gest pod adresem kompozytora wszechczasów wydaje się co najwyżej konwencjonalny.

Sięgnięto po jednoaktówkę „Mozart i Salieri” Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, dzieło nie wznawiane w Warszawie od roku 1928. I słusznie. Libretto utworu wg dramatu Aleksandra Puszkina, dziś, gdy tak wielu z nas widziało w kinach lub teatrze „Amadeusza”, wydaje się ze szczerem zwietrzałe. Nawiazuje ono do legendy o otruciu Mozarta przez włoskiego kompozytora Salieriego. Demoniczny Antonio w warszawskiej inscenizacji czyni to zresztą na naszych oczach!

Trzeba przyznać, że dzięki kreacji aktorskiej Andrzeja Hiolskiego, zazdrosny do obłędu Salieri truje rywala nadzwyczaj sugestywnie.

„Mozart i Salieri” Rimskiego-Korsakowa, dziełko nie najwyższych lotów muzycznych, daje jednakże pole do popisu wokalnemu obu tytułowym bohaterom. Andrzej Hiolski urzeka jak zawsze barwą swego barytonu, szlachetnością i ekspresją głosu, którym potrafi wyśpiewać i wypowiedzieć wszystko. Nawet słowa tekstu. Krzysztof Szmyt grał i śpiewał partię Mozarta w sposób naturalny, świetny scenicznie.

Na tym koniec pochwał. A-nemicznie brzmiąca nieprecyzyjna orkiestra oraz niezbyt udane dekoracje nie przysłużyły się operze.

Na pewno mocniejszą stroną spektaklu są dwa jednoaktowe balety. Ich wprowadzenie na scenę zawdzięczamy zapewne nawiązaniu do treści jednoaktówki Rimskiego-Korsakowa. Kanwą muzyczną obu baletów są bowiem utwory Mozarta i Salieriego.

„Kaprys losu” do muzyki Salieriego, ze scenografią Jacka Majewskiego zrealizowała Zofia Rudnicka. Świetna partia jednej z Muz: zwiewnej, wdzięcznej, uśmiechniętej Ewy Głowackiej!

Tanecznym i plastycznym blaskiem zaśniła także druga postać baletowa: „Synowie harmonii” do Symfonii g-moll Mozarta, w układzie Artura Zymelki. Tutaj orkiestra pod batutą Pawła Przytockiego ocknęła się z letargu. A może uskrzydlił ją Wolfgang Amadeusz?

EWA SOLIŃSKA

Teatr Wielki w Warszawie. „Mozart i Salieri”. M. Rimski-Korsakow, libretto w przekładzie Joanny Kulmowej. Reż. Marek Sikora. Kier. muz. Paweł Przytocki. Scen. Maciej Majewski. „Kaprys losu” balet Zofii Rudnickiej w jednym akcie. Kier. muz. P. Przytocki, scen. Jacek Majewski.

„Synowie harmonii” balet Artura Zymelki w jednym akcie. Kier. muz. P. Przytocki. Scen. Jacek Majewski.